Nr. 14. Tarnobrzeg, dnia 1 czerwca 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.



SANDOMIERZ.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. NADESŁANE: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Polityka narodowa.

Dużo się teraz mówi u nas o „stronnictwie wszechpolskiem“. Szczególniej ugodowcy nasi z pod Austryaka (t. zw. Stańczycy), Prusaka i Moskala boleśnie załamują ręce na widok powodzenia tego stronnictwa, którego działalność — zdaniem ugodowców — sprowadzi na Polskę nieobliczalne klęski. Przeraża strachajłów po pałacach rozsiadłych szybki wzrost sił stronnictwa wszechpolskiego i powaga, jakiej we wszystkich zaborach zażywa. Czego więc chcą właściwie ci „wszechpolacy“, że napędzają wiernym poddanym cesarzy i carów tyle strachu?

Stronnictwo wszechpolskie pracuje nad tem, aby na ziemi polskiej wszędzie panowała polska mowa, polski obyczaj i polskie prawa; aby Polak był panem na własnych śmieciach i nie potrzebował się wysługiwać moskalowi czy niemcowi.

Droga do celu tego długa i trudna. „Wszechpolacy“ starają się ją narodowi wskazać i po niej mądrze a roztropnie poprowadzić. Więc uczą, aby zabór austryacki, Ślązk, Prusy czy Poznańskie i zabór moskiewski nie prowadziły na własną rękę polityki, lecz w swych do wroga stosunkach szli podług jednej myśli, wspólnie ułożonego planu; wołają głośno, że nie ugodowcy czy stańczycy są głównymi wrogami narodu, lecz rządy zaborcze, a ci ugodowcy o tyle, że z rządami nie walczą, lecz im haniebnie ulegają a nawet do spółki z wrogiem własnych rodaków gnębią. Dalej „Wszechpolacy“ widząc siłę w ludzie, do tego ludu zwracają się o pomoc i współdziałanie i najlepszych wśród siebie ludzi przeznaczają do pracy nad oświatą polityczną milionów ludu polskiego.

Mając na uwadze wzniosły cel — dostarczenie ludowi i sobie wolności i ogromne przeszkody wobec potęgi wrogów Polski — „wszechpolacy“ nie wahają się przed więzieniem lub wygnaniem z kraju, byle tylko swoje wzniosłe zasady w narodzie szczepić i ten naród do pracy nad wywalczeniem sobie swobodnego politycznego położenia zaprawić.

Rzecz jasna, iż stronnictwo wszechpolskie, które pierwsze od czasu powstania w 1863 r. stawia ogółowi przed oczy hańbę niewoli, które chce Ojczyznę rozszarpaną na 3 kawały znowu zespolić i naród uciemiężony postawić na dawnym świeczniku potęgi i chwały — że stronnictwo takie musiało pociągnąć ku sobie wszystko, co w Polsce ma jeszcze szczerze polskie serce i prawdziwie polską duszę. Rośnie też siła „wszechpolaków“ szybko i stale.

W Galicyi mają wszechpolacy trzy własne pisma miesięczne, najbardziej z pism tego rodzaju poczytne („Przegląd Wszechpolski“, „Teka“, „Polak“). z tych

wydawany dla ludu „Polak“ rozchodzi się w 7 tysiącach egzemplarzy; mają już gazetę codzienną „Słowo Polskie“ a przedtem „Wiek XX“. W tym duchu pisze także nasza gazeta. Pod Prusakiem, zasady wszechpolskie szerzy na Śląsku „Górnoślązak“, w księstwie Poznańskiem „Goniec Wielkopolski“.

Pod Moskalem pism jawnych „wszechpolacy“ wydawać oczywiście nie mogą, ale drukuje się tam tajnie gazeta „Pochodnia“ i kursują liczne gazety, drukowane w Krakowie i Lwowie. Właśnie pod Moskalem, gdzie prześladowanie najbardziej nam dokucza, naród szczególnie przylgnął do nowego programu i szerzy go z wielkiem poświęceniem.

To powstanie i wzrost myśli o Polsce jednej, swojej, wolnej stanowi najważniejszy wypadek czasów ostatnich, który jednak dopiero teraz zwrócił na siebie powszechną uwagę społeczeństwa. Dlatego uznaliśmy za potrzebne podać go pod rozwagę czytelników naszego „Głosu“.

Bitwa pod Wrześnią

dnia 2 maja 1848 r.

Września, miasteczko w W. Ks. Poznańskiem, które stało się sławne katowaniem polskich dzieci przez Prusaków, zapisało się już raz w dziejach naszych porozbiorowych krwawemi zgłoskami.

Działo się to w roku 1848, w tym roku nadziei i wiosny ludów, do której zdeptania niemało się Prusy przyczyniły.

Mierosławski, odniósłszy 30 kwietnia zwycięstwo nad Prusakami pod Miłosławiem i idąc ku Gnieznu, rozłożył dnia 2 maja z wycieńczonymi głodem, marszem i bojem powstańcami obóz pod Wrześnią, gdzie go napadł generał pruski Hirschfeld. Zaczął się bój zacięty przy wsi Sokołowie, gdzie polscy strzelcy szerzyli zniszczenie w pruskich szeregach. Nasi stawiali czoło z ogromną, rozpaczliwą odwagą; najwięcej odznaczyli się kosynierzy pod dowództwem Oborskiego, gdyż śmiało szli na pruskie armaty, jak niegdyś pod Racławicami. Dwukrotnie natarli na przeważające siły nieprzyjacielskie, nareszcie wpadli na folwark sokołowski, jakby w pułapkę. Tu rozegrały się sceny, godne Prusaków. Jeden z oficerów polskich, nie widząc sposobu uratowania oddziału, zawołał: „pardon“ i kazał swoim ludziom rzucać kosy. Prusacy, pewni już zwycięstwa nad bezbronną garstką, zaczęli na piętnaście kroków ogień. Zginęli oficerowie-emigranci Krzysztofor, Wołoszyński, Drozdowski, którzy po długiem tułactwie i cierpieniach tu wreszcie położyli życie za świętą sprawę. Nikt nie ocalał. Choć ciężko ranny z ziemi się podnosił, dobijano go kolbami lub pchnięciem bagneta.

Równocześnie oderwany od reszty oddziałek kosynierów, ze 30 ludzi może złożony, szukał schronienia w stodole. Wtedy Prusacy zapalili stodołę i otoczyli kordonem bagnetów; zatem spalili się wszyscy lub zostali zakłuci. Bój trwał do północy, gdyż jeszcze o 12 godzinie w nocy wypędzili Polacy Prusaków z Czeluścina, wioski położonej o 1 milę za Wrześnią. Straty były wielkie po naszej stronie, Września zamieniła się w jeden lazaret. Pruskie straty były także dotkliwe, choć mniejsze, gdyż Polacy nie zabijali rannych.

Po bitwie pod Wrześnią ogarnęło powstańców zwątpienie, to też niedługo wojsko się rozeszło, gdyż brakło amunicyi, broni i żywności — słowem wszystkiego. Mierosławskiego aresztowano i osadzono w poznańskiej twierdzy. — Oprócz bitwy pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią, zaszło jeszcze kilka potyczek, ostatnia dnia 5 maja pod Obornikiem.

Owe bitwy i potyczki nie przyniosły żadnych korzyści, owszem ściągnęły większe prześladowania, były jednakże krwawym protestem i dowodem, że Polacy krwi nie żałują w celu odzyskania wolności.

Na miejscu bitwy pod Wrześnią znajduje się z kamienia pomnik poległych. — Cześć tym bojownikom, cześć ich pamięci!

Września ma więc swoje tradycye męczeńskie. Tradycye, które przechodzą w krew, przechodzą z ojca na syna — co więcej: z warstwy na warstwę społeczeństwa.... Gdy w r. 1848 walczyła i życie za Ojczyznę w ofierze niosła przeważnie szlachta, a częściowo tylko mieszczaństwo i włościanie — dzisiaj zdrowie, mienie, wolność na ołtarzu Ojczyzny składa lud cały....

To nasz cud, to nasza podstawa, to nasza wiara i przyszłość!

Taki owoc wydają morderstwa, popełnione na bezbronnych żołnierzach, katusze, gromadnie zadawane dzieciom, więzienia, zapełniane matkami, bo

„Nie zginą marnie bohaterskie dzieła,
Święty ich popiół, bo ma iskry w sobie;
Na każdym polskim męczenników grobie
Widnieje napis: „Polska nie zginęła!“

J. z S.

Dodatki gminne.

Na zaspokojenie wydatków gminnych, potrzebnych na utrzymanie kancelaryi gminnej, policyi i t. p. ma się najpierw używać dochodów z majątku gminnego, w braku tego z opłat n. p. ze spaśnego, targowego i innych; a gdyby i te dochody nie wystarczyły, to z dodatków do podatków to jest, że rada gminna ma prawo nałożyć na gminę podatki, które się dodaje do

podatków państwowych i razem z nimi przez urząd podatkowy się ściąga.

Żadna ustawa nie określa, że gmina ma prawo sprawdzić, czy urząd podatkowy sprawiedliwie dodatki gminne rozpisuje i ściąga, a doświadczenia wskazują, że wiele posiadłości w gminach zwłaszcza miejskich jest wolnych od dodatku, i że urząd podatkowy tu i ówdzie dodatków gminnych według swoich zapatrywań a wbrew ustawie nie ściąga n. p. od funduszu propinacyjnego i dzieją się nadużycia. Skutkiem tego stanu rzeczy wniósł Wydział powiatowy tarnobrzeski w roku 1900 petycyę do sejmu o obmyślenie należytej kontroli nad przypisywaniem dodatków gminnych. Sejm poruczył tę sprawę Wydziałowi krajowemu, który jednak w interesie gmin nie przedłożył dotąd żadnego projektu. Przypominamy tę sprawę tak posłom sejmowym jak i Wydziałowi krajowemu.

Dodatki gminne nie powinny zanadto gminy obciążać, zwłaszcza jeżeli gmina posiada majątek, z któregoby przez odpowiednie gospodarowanie większe dochody uzyskać można.

Sama ustawa gminna krępuje możność nakładania wyższych dodatków, gdyż postanawia, że rada gminna może nałożyć dodatki gminne tylko do wysokości 20% podatków państwowych to jest po 20 hal. od 1 Kor. Nałożenie dodatków gminnych od 20% do 50% potrzebuje zatwierdzenia Wydziału powiatowego; od 50% do 100% zatwierdzenia Wydziału krajowego; zaś wyżej 100% uchwały sejmowej i zatwierdzenia cesarskiego.

W pierwszych latach zaprowadzenia autonomii dodatki były małe, a to tak w gminach jak i Wydziałach powiatowych. Wspomniemy tutaj, że w r. 1868 Wydział powiatowy rzeszowski złożył urzędowanie, bo rada powiatowa nie chciała uchwalić budżetu a mianowicie nie chcieli tego członkowie z kuryi wiejskiej; natomiast na posiedzeniu rady powiatowej tarnobrzeskiej radny Jan Sokół, ówczesny wójt z Miechocina, wniósł, aby dodatek powiatowy podnieść z 4% na 5% a ten jeden procent obrócić na podniesienie oświaty w powiecie, co uchwalono i polecono Wydziałowi porozumieć się z radą szkolną krajową.

Tak to już wówczas powiat tarnobrzeski wyprzedzał inne powiaty w pracy i ofiarności obywatelskiej.

Od tego czasu wszelkie dodatki tak gminne, jak powiatowe w całym kraju, jak również krajowe wzrosły tak bardzo, że ludność je dobrze czuje zwłaszcza, że państwo nakłada różne ukryte ciężary n. p. w taryfach kolejowych, które także są podatkami na wywóz towarów. Kraj nasz chce teraz doścignąć inne kraje, buduje drogi i szkoły, chce w ćwierć wieku odbić to, co zaniedbano przez wiek cały. Dlatego to nagromadziło się w tej ćwierci wieku tyle roboty i tyle ciężarów.

Mimo to jednak, że te roboty są konieczne a wydatki produktywne i zwracają się przez podniesienie oświaty, musi się umiarkować z dodatkami, a natomiast dążyć do tego, aby państwo obecnie wkładało w kraj więcej, bo przez wiek cały z kraju czerpało a dochody w kraje niemieckie pchało.

Gdy w powiecie tarnobrzeskim w r. 1870 tylko 5 gmin miało dodatki gminne wyżej 20% do 24%, to w dziewięć lat później już 31 gmin miało wyżej 20% a 2 gminy wyżej 50%; na rok 1902 natomiast tylko 5 gmin obchodzi się bez dodatku; 8 gmin ma do 20%; 44 gmin od 20% do 50%; 13 gmin od 50% do 100%; jedna gmina wyżej 100%, bo około 140% (bez dodatków szkolnych).

Prócz tego ciężary wzmagają się przez większą pracę we własnym i poruczonym zakresie działania. W poruczonym zakresie działania sama gmina ponosi ciężary, chociaż także w interesie dworu urzęduje, a spełnia czynności za rząd, chociaż rząd na to się nie przyczynia a jeszcze każe sobie płacić stemple na podania do władz autonomicznych, myta drogowe i inne opłaty. Posłowie z kuryi wiejskiej mimo to tak się zachowują, jakby czekali, aż sam rząd, sam pan starosta dobrowolne ulgi i sprawiedliwy rozkład zaprowadzą.

W takim stanie rzeczy jest obowiązkiem sumienia najpierw zwierzchności gminnych i rad gminnych a potem władz przełożonych, aby się starać o zwiększenie dochodów z majątków gminnych w celu zmniejszenia dodatków gminnych a osobno całą siłą i wytężoną agitacyą dążyć do uregulowania ciężarów w poruczonym zakresie działania.

Należy więc porządnie gospodarzyć na pastwiskach gminnych, żeby i lepszą paszę miały i jeszcze dochód z trawy dały, jeżeli się odpowiednie części na łąki zamieni; należy nieużytki zalesić, a las szanować a nie niszczyć go przez niedbałą gospodarkę; należy odpowiednie grunta na role wydzierżawić; stawy rybne zaprowadzać, gdzie do tego stosowne miejsce, i w inny jeszcze sposób o dobru gminnem pamiętać. Nie myśleć wciągle o wielkiej polityce, bo koło siebie mamy wielkie mnóstwo spraw ważnych, w których się nic nie robi, lecz czeka się zbawienia od kogoś innego; brałoby się od rządu tak, jakby ten rząd nie dawał z podatków, od nas wyegzekwowanych; mówi się zanadto wiele o ministrach, o gospodarstwie całego państwa; a nie umiemy nic zrobić w najpilniejszych sprawach gminnych. Tu jest najpierwsza polityka, tu trzeba najpierw robić i o tem na wiecach się naradzić.

Drogi w powiecie tarnobrzeskim.

W roku ubiegłym budowano w dalszym ciągu drogi szutrowane: 1) z Baranowa do Dymitrowa, 2) z Tarnobrzega ku Wiśle, 3) w Wielowsi oraz 4) z Radomyśla do Nowin. — Porządkowano drogi nieszutrowane: 1) ze Stalów do Krządki, 2) z Grębowa w stronę Rozwadowa, 3) z Grębowa do Zaleszan, 4) z Brzozy w stronę Łążka i 5) z Sobowa do Furmanów. — Na innych drogach nieszutrowanych wykonywały odpowiednie roboty gminy prestacyami, lecz wedle potrzeby asygnował im Wydział powiatowy na mosty drzewo i rury betonowe, oraz subwencye w gotówce. Z pomocą Wydziału powiatowego ukończono porządkowanie rynku w Tarnobrzegu, a rozpoczęto w Rozwadowie i Baranowie; przeprowadzono rekonstrukcyę szosy ku kolei w Tarnobrzegu, t. j. jej rozszerzenie i obniżenie. Wykończenie ma nastąpić w roku bieżącym kosztem gminy. — W ubiegłym roku rozpoczęto budowę szosy Gorzyce-Czekaj, którą prowadzili inżynierowie Wydziału krajowego. — Wszelkie roboty ile możności wykonywano na akord. — Wydział krajowy swymi organami technicznymi skontrolował zbudowane szosy: Tarnobrzeg-Grębów, Rozwadów-Brandwica oraz Baranów-Dymitrów.

Wskutek starań Wydziału pow. otrzymaliśmy na budowę drogi Gorzyce-Czekaj z c. k. Namiestnictwa 7000 K, a z Wydziału krajowego 5000 K., lecz jeszcze ma się otrzymać za rok ubiegły na tę drogę z c. k. Namiestnictwa 3000 K. — Na budowę drogi z Radomyśla do Nowin wyasygnował Wydział krajowy 5000 K. — Jako dobrowolne datki konkurencyjne wpłynęło do kasy Rady powiatowej: 1) na budowę mostu i drogi ku Wiśle od gminy Tarnobrzeg 400 K., oraz na tenże cel od dworu Dzików 738 K., 2) na budowę drogi w Wielowsi od dworu Dzików 500 K., 3) na porządkowanie drogi z Brzozy w stronę Łążku od dworu Zbydniów grunt i potrzebne materyały, oraz od dworu Skowierzyn 50 K. — Za prestacye drogowe zebrano w roku ubiegłym znaczniejszą kwotę, bo blisko 3000 K., w której to kwocie znajduje się 2714 K. od dworu Charzewice. — Na budowę drogi z Turbii do Wólki Wydział krajowy przyznał subwencyę o wysokości 30% z kosztów, wobec tego już jest w budżet na bieżący rok pierwsza rata subwencyi powiatowej wstawiona.

Co się tyczy budowy mostu na rzece Łęgu z Grębowa do Zaleszan, mimo starań Wydział krajowy prośbie o subwencyę stanowczo odmówił i o tem strony interesowane były zawiadomione. Natomiast Wydział krajowy jest skłonny subwencyonować budowę drogi i mostu na Łęgu z Grębowa do Rozwadowa. Wydział powiatowy wprawdzie z braku funduszów powiatowych odłożył tę sprawę na czas późniejszy, jednak już obecnie odbywa się ze stronami interesowanemi pertraktacya o datki dobrowolne na tę budowę. — Budowy drogi od przewozu na Sanie pod Brandwicą do Rzeczycy Długiej nie przedsięwzięto głównie z przyczyny niechęci w ofiarowaniu dobrowolnych datków.

Z Koła włościańskiego tarnobrzeskiej Rady powiatow.

2.

Drugie posiedzenie Koła odbyło się 30 czerwca 1897.

I. Uchwalono rozdzielić referaty między członków Koła tak: 1. Oświata i szkoły — Surowiecki; 2. Fundusze gminne — Kołodziej; 3. Gospodarstwo gminne — Prarat; 4. Rolnictwo — Śpiewak; 5. Chów bydła — Kępa; 6. Pastwiska — Dąbek; 7. Lasy — Bęc; 8. Rzeki i rybołowstwo — Gąsior; 9. Drogi — Robak; 10. Dostawa i przedsiębiorstwa — Mączka; 11. Przemysł i handel — Wiącek; 12. Sprawy polityczne — Burdzel.

Z powodu, że trzech radnych ubyło, więc obecnie w ich miejsce nowo obrani objęli ich referaty: za Bęca, Ciba; za Robaka, Frankiewicz; za Burdzela, Wryk.

Każdy członek Koła ma zajmować się w swojej parafii lub także i sąsiedniej wszystkiemi sprawami, aby potem zawiadomić odnośnego referenta o swoich spostrzeżeniach lub żądaniach włościan. Referent ma zajmować się sprawami jemu przydzielonemi z całego powiatu i przedstawiać te sprawy na posiedzeniach Koła.

II. Uchwalono również zażądać, żeby wydatki i subwencye drogowe, przewidzieć się dające, n. p. szutrowanie, były uwidoczniane w budżecie naprzód na przyszły rok.

III. Uchwalono, żeby Wydział przedłożył rachunek wydatków swoich z funduszu pow. za wały nad Wisłą i Sanem.

IV. żeby wnieść do Namiestnictwa przedstawienie w sprawie piekarni machowskiej.

Szkoły ludowe w powiecie tarnobrzeskim.

4. Szkoła 2-klasowa w Domacynach.

Szkoła tutejsza założona została w r. 1854 jako trywialna wspólnym kosztem gmin: Domacyny (pow. Tarnobrzeg), Przykop, Wojków i Zaduszniki z Majdankiem (pow. Mielec), jednakowoż naukę rozpoczęto dopiero w r. 1858.

Budynek szkolny zbudowano z drzewa miękkiego, o 1 sali szkolnej, o 1 stancyi, kuchni i spiżarni dla użytku nauczyciela.

Ponieważ budynek ten już w ciągu 15 lat zniszczył się bardzo, postanowiły gminy konkurujące w r. 1874 wystawić nowy budynek o 2 salach naukowych, 2 pokojach i kuchni dla nauczyciela, za sumę 9.000 K., co już w r. 1875 uskuteczniono. Zaś budynki gospodarskie wystawiły gminy w latach 1879, 1880 i 1881.

Do uposażenia tutejszej szkoły przyczyniła się wielce hrabina Krasicka, dając szkole dwumorgowy kawał pola, położonego tuż przy budynku szkolnym.

W r. 1891 przekształciła Rada szkolna krajowa tę szkołę na 2-klasową, o 2 nauczycielach z płacą po

600 K. i 100 K. za kierownictwo. Poprzedni zaś nauczyciele pobierali od konkurujących gmin po 315 Kor. rocznie.

Ten drugi budynek istnieje do dziśdnia. Jest obszerny, sale duże i jasne, lecz za to nad wyraz zimne. Budynek był stawiany na prędce, z drzewa surowego, wobec czego ściany zgniły i cały zrąb coraz bardziej spada, wypacza się pod ciężarem dachu drzwi i okna zaprzeć się nie dadzą, lub z wielkim trudem. Piece duże, lecz o dostatecznem ogrzaniu sali niema mowy, chociażby ten piec grzał najlepiej, co niestety jest rzadkością na wsi. Do tego opał bardzo drogi, albowiem drzewo musi być sprowadzane z lasu, o parę mil położonego od wsi. Co roku podnosi się w preliminarzu sumę na opał, a co roku potrzeba się zwiększa. Co będzie za 10 lat, jeżeli się stosunki nie zmienią? Czy nie dobrze robiłyby gminy, które budują lub będą budować szkoły, by równocześnie urządziły w nich piece, stósowne do palenia węglem? (Dok. nast.)

Z ziem polskich.

Z zaboru pruskiego.

Komierowski i Chrzanowski stawiają w Sejmie wniosek, żeby nie było wolno zmuszać dziecka bez woli rodziców do nauki religii w obcym języku.

Na wiecu rzemieślniczym w Poznaniu dnia 11 maja postanowiono tworzyć związki zawodowe polskie a unikać niemieckich zwłaszcza socyalistycznych. — W Wrocławiu zawiązano stowarzyszenie Polek celem kształcenia w historyi polskiej. — Jak wiele Polacy czytają, widać z tego, że „Gazeta Grudziącka“ miała w drugim roku istnienia tj. 1895 cyfrę 1900 abonentów, zaś w roku bieżącym ma 38.397.

Z zaboru rosyjskiego.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie w gubernii półtawskiej i charkowskiej nie ustają i rozszerzyły się na gubernię woroneską, gdzie zniszczono dobra Ks. Oldenburskiego, szwagra carskiego. Żołnierzy, którzy nie chcieli strzelać do ludu, wysłano na Sybir, częścią zaś rozstrzelano. Rząd opuścił chłopom 120 milionów podatków zaległych.

Gubernator Wilna, Wahl każe katować kijami za różne przekroczenia, przy czem sam jest obecny; tak karano tych, co brali udział w manifestacyach w rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja.

Ten sam gubernator wydał okólnik do duchowieństwa polskiego, żeby nie szło w ślady wygnanego X. biskupa Zwierowicza. W innych dyecezyach rząd rosyjski za zgodą biskupów zaprowadza język rosyjski w seminaryach duchownych. Na gubernatora Wahla wykonano zamach na ulicy; padły dwa strzały z rewolweru, które go zraniły w ramię i nogę.

RADA PAŃSTWA.

Delegacye wspólne.

Od dnia 6 maja obradują w Budapeszcie delegacye spólne tj. delegowani przez radę państwa i przez sejm węgierski posłowie o sprawach spólnych dla Austryi i Węgier a mianowicie o sprawach zagranicznych i wojskowych. Izba deputowanych wysyła 40 posłów, a Izba Panów 20 swych członków; na tych 60 posłów Słowianie mają tylko 18 posłów, chociaż stanowią większość w państwie. Taki niesprawiedliwy jest rozdział mandatów.

Cesarz wygłosił mowę, że rząd stara się o utrzymanie europejskiego spokoju, że potrzeba pieniędzy na nowe armaty, a to 38 milionów koron, że wikt wojska się poprawiło.

Minister spraw zagranicznych przedstawił delegacyom, że monarchia utrzymuje pokojowe stosunki z mocarstwami, że trójprzymierze, to jest związek między Austryą, Prusami a Włochami, będzie odnowione; a nadto Austrya zawarła przymierze z Rosyą — oczywiście przeciw Prusom; stara się o spokój w Turcyi. Kramarz (Czech) nie pochwalał przymierza z Prusami. Kozłowski w długiej mowie ostro omawiał politykę z Prusami, nie pochwalając jej; wyrzuca rządowi, że nie upominał się skutecznie o zwracanie naszych listów z polskimi adresami z Prus; o wydalanie z Prus obywateli austryackich. W komisyi budżetowej Kozłowski upomniał się o nadużycia jenerałów zwłaszcza Galgotzego w Przemyślu, zaś Dzieduszycki wyjaśnił, że z niechęcią za większymi wydatkami głosują Polacy, ale robią to dla obrony Austryi, w której Polakom jeszcze najspokojniej. Żądanie pieniędzy na armaty zostało uchwalone.

Izba poselska prowadziła obrady nad budżetem ministerstwa kolei a potem rolnictwa, podczas których Kolischer wykazuje, że koleje galicyjskie budowane w celach wojskowych a nie handlowych, dają mimo to dochody odpowiednie. Należy trzymać się nizkich taryf przewozowych na zboże i towary. Stwiertnia występuje przeciw systemowi oszczędzania na służbie kolejowej w Galicyi. Starzyński domaga się upaństwowienia kolei północnej (od Krakowa do Wiednia) i języka polskiego na kolejach galicyjskich. Daszyński stawia nagły wniosek do rządu o wyjaśnienie, dlaczego zgodził się na wydatek na nowe armaty, skoro nie ma pieniędzy. Przeciw nagłości głosowało Koło polskie, jednak Wilk za nagłością, za co Koło polskie chciało go wykluczyć, lecz Wilk na piśmie oświadczył, że drugi raz tego nie zrobi.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa Sozański domagał się większej staranności o rolnictwo w Galicyi, o regulacyę rzek. Ks. Gładyszewski przedstawia nędzę włościan, którzy uciekają w obce kraje. Potoczek przemawia za poparciem handlu trzodą i bydłem, za hodowlą koni, za przymusowem ubezpieczeniem od ognia, za tanim kredytem dla włościan, przeciw mnożeniu szynków. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości żądali posłowie Doboszyński i Roszkowski nowych sądów w Galicyi. Cały budżet państwa pierwszy raz po pięciu latach uchwalono.

Krempa wystąpił z żądaniem utworzenia Sądu obwodowego w Mielcu, co minister przyobiecał zrobić w miarę funduszów.

Wobec tego może się powiat tarnobrzeski pożegnać z nadzieją korzyści z uzyskania Sądu obwodowego a przy tem gimnazyum w Tarnobrzegu.

ZE ŚWIATA.

Wybuch wulkanu na wyspie Martynice, położonej obok Ameryki, a należącej do Francyi, był najstraszniejszym wypadkiem w świecie; jedno miasto i kilka okolicznych miejscowości zniszczonych przez ogień, wybuchający z wulkanu; gazy, popiół, ogień, lawa rozpalona i trzęsienie ziemi wygubiły około trzydzieści tysięcy ludności. Rząd francuski i inne państwa pospieszyły z pomocą dla tych, co zostali i dla okolicznej ludności, która wyspę opuszcza.

Francya. Prezydent Loubet był z wizytą u cara rosyjskiego.

Hiszpania. Król Alfons XIII., doszedłszy do pełnoletności tj. osiągnąwszy 17 rok życia, objął uroczyście rządy państwa. W tej chwili właśnie miano wykonać zamach na króla, co zawczasu wykryto.

W Portugalii wybuchła rewolucya z powodu ciężarów ludności; wojsko odmówiło strzelania do swych braci.

KRONIKA.

Do Szanownych Prenumeratorów. Chcemy uregulować sprawę prenumeraty, podajemy przeto do wiadomości Szan. Prenumeratorów, co następuje: Ci z Szan. Prenumeratorów, którzy na początku tego roku zapłacili po 5 Kor., mają zapłaconą prenumeratę na cały rok bieżący i na pierwszy kwartał roku następnego. Tym zaś, którzy rok temu, gdy „Głos“ zaczął wychodzić, zapłacili po 3 Kor. przypada teraz zapłacić do końca bieżącego roku po 2 Kor.; należałoby się nam więcej, liczymy jednak tylko po 2 Kor. Od tych zaś Szan. Prenumeratorów, którzy zeszłego roku popłacili po 1 Kor., należy się nam za rok zeszły jeszcze po 50 hal. a za pierwszą połowę bieżącego roku po 2 Kor. Niektórzy mają płacić prenumeratę od Nowego roku.

Wszystkich w ogóle, którzy jakkolwiek zalegają z prenumeratą, uprzejmie prosimy o wyrównanie należności. Kto nie może całej zaległości uiścić od razu, niech się uiszcza częściowo. Wszystkim tym, którzy w przeciągu czerwca nie uregulują rachunków za gazetkę, przestaniemy ją wysyłać. Musielibyśmy bowiem tracić, wysyłając gazetkę tym, którzy za nią regularnie nie płacą — przecież druk gazetki, rozsyłka pocztowa i t. d. drogo kosztuje.

Ulepszamy gazetkę i będziemy ją coraz więcej ulepszać. Powiat nasz, całe sandomierskie, cała nasza Ojczyzna wiele przez nią zyska — niech to zrozumią wszyscy, niech utrwalają byt „Głosu“.

Od Redakcyi. Szanownych Korespondentów zawiadamiamy, że nadsyłane artykuły, za które z wdzięcznością dziękujemy, umieścimy w najbliższych numerach.

Prosimy uprzejmie o zjednywanie prenumeratorów naszej gazetce, dążącej do rozszerzenia patryotyzmu i ducha obywatelskiego głównie pomiędzy włościanami.

Kto zjedna dwóch prenumeratorów, temu poszlemy książeczkę „Pieśni narodowe“.

Zamknięcie roku szkolnego w szkole przemysłowej uzupełniającej w Tarnobrzegu nastąpiło dnia 11 maja b. r.; pierwszy raz opuścili szkołę ci uczniowie, którzy przez całe trzy lata do szkoły uczęszczali; wszystkich uczniów było 70. Postępy bardzo dobre, co widać było z wystawy wypracowań i rysunków. Szkoda, że tego nie oglądał ani jeden z rzemieślników. Wstyd o tem pisać — ale tak było.

Budynek na stacyi kolejowej w Zbydniowie ma być jeszcze w roku bieżącym rozszerzony.

Port w Nadbrzeziu. Grunta na port potrzebne zostały już wywłaszczone zgodnie z właścicielami po cenach sprawiedliwych choć umiarkowanych; roboty ziemne rozpoczęły się.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Tarnobrzegu ustanowił na posiedzeniu dnia 17 maja b. r. dzień 3 maja każdego roku jako stały dzień zgromadzenia okręgowego Kółek rolniczych w powiecie tarnobrzeskim, a to na pamiątkę Konstytucyi Trzeciego Maja. W razie święta w dniu 3 maja zgromadzenie odbędzie się następnego dnia.

Gawłuszowice. Gabryel Pałamarz, wachmistrz żandarmów w Gawłuszowicach, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu dnia 15 maja b. r.; był to bardzo dobry człowiek i żandarm; pozostawił po sobie żal w okolicy.

Szpiegów rosyjskich Zaleskiego i Szustra zasądził trybunał na $4\frac{1}{2}$ i $3\frac{1}{2}$ lat więzienia; w pismach ks. Stojałowskiego niema o tem wzmianki.

Zjazd delegatów Tow. „Szkoły ludowej“ odbył się w Krakowie w Zielone Święta. Omawiano zakładanie szkół dla mazurów osiadłych na Rusi i załatwiono sprawy administracyjne.

Ustawa o włościach rentowych nie uzyskała sankcyi, lecz jeszcze raz wróci do Sejmu.

Mrozy i zimna panowały w maju w całej Europie, nawet w południowych i ciepłych krajach, skutkiem czego oziminy i kartofle ucierpiały.

Emigracya do Kanady rozwija się w powiatach buczackim, borszczowskim i husiatyńskim; w maju wyjechało około tysiąc ludzi.

Rozwiązano Radę powiatową w Horodence dlatego, że radni z kuryi wiejskiej nie brali udziału w posiedzeniach.

W wojsku austryackiem w czasie pokoju jest 840 tysięcy żołnierzy, z tego Słowian 431; Niemców 227; Węgrów 120; Rumunów 48 a Włochów 14 tysięcy. W wojsku pruskiem jest 150,000 Polaków, czyli pięć razy więcej, niż miał król Sobieski pod Wiedniem.

Za wiele szynków znajduje się w naszych miasteczkach, i liczba ta się zwiększa, chociaż ludność emigruje a targi się nie zwiększają. Dlatego Wydział powiatowy tarnobrzeski przedstawił Starostwu, aby nie dążyło do zwiększania liczby szynków, owszem starało się ją zmniejszać.

Król królów — tak się tytułuje Szach, czyli panujący w Persyi — przejeżdżał w dniach 15 do 17 maja do Wiednia przez Galicyę.

Nowe przekazy pocztowe w Ameryce. Kongres Stanów Zjednoczonych ma zaprowadzić przekazy pocztowe, opiewające na jeden, dwa, do pięciu dolarów, z miejscem wolnem na wypisanie nazwiska osoby, której się chce pieniądze posłać; na przekazie przylepia się markę za 2 centy i posyła w zwyczajnym liście. Odbiorca podpisuje przekaz na odwrotnej stronie i może go nie tylko na poczcie, lecz także i w instytucyi finansowej najbliższej (w banku) na pieniądze w gotówce wymienić. Będzie to wygodne dla ludzi, którzy nie mieszkają blizko poczty a chcą pieniądze bez straty czasu wysłać. Przekazami tymi można płacić tak, jak pieniądzmi.

Jak zdrowie szanować?

II. Woda.

W dawnych czasach, gdy małe nawet przewinienia srogo karano, jedną z najsroższych kar była śmierć z pragnienia. Trudno nawet opisać, na jak srogie katusze wystawiony jest człowiek, który nie ma czem ugasić pragnienia. Bez pożywienia może człowiek wytrzymać dosyć długo, nawet kilkanaście dni, bez wody nie wytrzyma długo. Woda jest jednym z najważniejszych pokarmów człowieka, bo choć nie dodaje sił, ale może utrzymać człowiekowi życie dosyć długo nawet wtenczas, gdy zabraknie mu wszelkiego innego pożywienia. Aby człowiek żył, musi w nim krew płynąć bez ustanku od serca po wszystkich członkach; jeżeli więc odbierze się człowiekowi wodę, to krew gęstnieje, zsiada się — przestaje płynąć w żyłach i człowiek umierać musi wśród wielkich męczarni.

Pan Bóg nie szczędził ludziom wody — mamy jej dosyć naokoło siebie w rzekach, potokach, stawach, a deszcz i śnieg zasila ciągle te zapasy. A przecież ludzie od niepamiętnych czasów starali i starają się o to, aby zaopatrywać swe siedziby w dobrą wodę i to najczęściej właśnie w okolicach niskich, a więc takich, gdzie wody mają podostatkiem. Na kilka wieków jeszcze przed narodzeniem Chrystusa mieszkańcy Rzymu wybudowali z kamieni ogromne rury, któremi sprowadzali wodę o kilka mil do miasta. Budowle te do dziś dnia jeszcze istnieją. Dziś każde wielkie miasto w Europie i Ameryce, chociaż ma podostatkiem studzien, sprowadza z daleka wodę rurami, które zowią się wodociągami. Wodociągi te kosztują czasem dziesiątki milionów, a pieniądze na to złożyć muszą mieszkańcy miasta w podatkach. A choć w miastach tyle ładnych domów i z wierzchu tak pięknie wszystko wygląda, to często większa tam nędza, jak po wsiach. Lecz mimo to mieszkańcy miast chętnie ponoszą wydatki na wodociągi, a nawet tam, gdzie ich jeszcze niema, domagają się ich, bo zrozumieli już, jakie ogromne znaczenie ma dobra woda dla zdrowia ludzkiego.

Często, szczególnie w porze letniej, zdarzy się, że ktoś zachoruje na silne boleści w brzuchu, wymioty, rozwolnienie, ból głowy i ogólne osłabienie. Każdy, kto się na takiego chorego popatrzy, powiada, że zepsuł sobie żołądek jakiemś niezdrowem lub nieświeżem jedzeniem. Tymczasem sam chory nie może sobie przypomnieć, aby coś takiego zjadł i gdy tak szuka w pamięci, co w ostatnich dniach jadł lub pił, przypomina sobie, że przy robocie w polu napił się wody z jakiegoś dołka, bo bardzo pić mu się chciało. I rzeczywiście to była przyczyna całej choroby. W wodzie w małych potoczkach, a więcej jeszcze w wodzie stojącej w dołkach lub rowach jest mnóstwo żywych zwierzątek wodnych, czasem większych, że je widzieć można, a czasem tak malutkich, że ich wcale nie można zobaczyć. Otóż te małe stworzonka, dostawszy się do żołądka, sprawiają gwałtowne wymioty, rozwolnienie i boleści w brzuchu i mogą człowiekowi, dotychczas całkiem zdrowemu, odebrać zdrowie.

Z tego wypływa ta nauka, że w lecie trzeba brać ze sobą z domu wodę studzienną, a nie pić byle jakiej, bo choć się to i czasem uda, że z takiej wody nic się nie stanie, ale za to innym razem przyjdzie może za wszystkie razy udania się odpokutować i zdrowiem i kieszenią. Nie szczędzić więc trudu na noszenie wody do roboty w polu, a oszczędzi się na lekarzu i aptece.

A teraz inny przykład. Ktoś zachorował we wsi na tyfus lub krwawą biegunkę. W całej wsi więcej chorych na tę chorobę niema, a tylko w tym jednym domu chorują. Sąsiedzi wiedzą, że temi chorobami można się zarazić, więc nie chodzą nawet do tego domu, gdzie są chorzy, ani nic z niego nie biorą. Mimo to nagle w sąsiednich domach zaczynają także chorować na tę chorobę. Jakąż więc drogą ta choroba do sąsiadów się dostała? Zazwyczaj ludzie, nie umiąc sobie tego wytłumaczyć, mówią: „dopust Boży.“ Ale przyjdzie ktoś, co wie, że na świecie bez przyczyny nic się nie dzieje, przypatruje się bliżej, w jaki tu sposob choroba z jednego domu do drugiego się przeniosła i naraz spostrzega, że ludzie z tych domów mają jednę studnię i wodę z niej biorą własnemi konewkami, które z domu przynoszą. I już przyczyna się znalazła. Konewka stała w izbie, gdzie leży chory — może on sam z niej nawet pił wodę; tą samą konewką potem czerpano wodę ze studni, przyczem naturalnie w studni się opłukała. Zaraz potem przyszedł sąsiad, nabrał tej samej wody i zaniósł sobie wraz z wodą chorobę do domu. — Może także i tak być, że gospodyni z domu, gdzie są chorzy, prała bieliznę z chorych koło studni, a woda z tej bielizny przez szpary w cembrzynie dostała się do studni, a potem do żołądka ludzi, którzy z tej studni pili. Znowu choroba się krzewi. (Ciąg dalszy nastąpi).

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Na listę p. Tomasza Kawalca w Zaleszanach złożyli: Józef Kawalec 20 gr., Wład. S. 40 gr., Józef K. 10 gr., Fr. Wrześniowski 20 gr., Waw. Kucharczyk 10 gr., Ant. Zieleński 30 gr, Piotr Kuśnierz 40 gr., Kaz. Sarafin 20 gr., Kaz. Szewczyk 40 gr., Jan Ogonowski 20 gr., Wojc. Czernecki 20 gr., J. Turbiarz 20 gr., A. Szewczyk 8 gr., Jan Drozd 20 gr., Benedykt Magda 20 gr., Stan. Magda 20 gr., And. Czernecki 20 gr., Jan Stachowicz 20 gr., Lud. Zieleński 20 gr., Wład. Przedpelski 4 gr., Mania Nowakowska 5 gr., Fr. Domin 20 gr., Jan Jurczyk 20 gr., Stan Ląd 20 gr., R. Drozd 10 gr., Fr. Czernecki 20 gr., Ignacy Ryba 10 gr., Jan Przedpelski 8 gr., A. Kieliszek 20 gr., Samuel Ellenbogen 30 gr., Jan Kawalec 20 gr., Jan Zając 20 gr., Jan Mączka 20 gr., Wojc. Sudul 20 gr., T. Kułaga 4 gr., W. Bielecki 5 gr., Wojc. Czernecki 20 gr., Fr. Szewczyk 30 gr., Adam Mączka 20 gr., Józef Bielecki 10 gr., Józef Czernecki

20 gr., Piotr S 20 gr., Tomasz Ląd 10 gr, Józef Szewczyk 10 gr. Razem 8 Kor. 14 gr.

Na listę p. Wojc Zycha, akademika z Krakowa, złożvli: Podpisy nieczytelne 30 gr., H Ruebenbauer 40 gr, Damasiewicz 40 gr, M. Węgrzynówna 10 gr, K. Węgrzynówna 4 gr., Feluś Węgrzyn 2 gr,, Fr. Salawa 6 gr., St. Salawa 4 gr., Romański Józef 20 gr, Antoni Ceremuga 20 gr, Piotr Salawa 10 gr., Fr. Kępa 10 gr., A. C. 1 gr, Leon Rymar 10 gr, Jan Pęczek 10 gr., St. Papp 10 gr, W. L 10 gr, M. Klimontowski 10 gr., J. K. 10 gr., A. Łukasiewicz 10 gr., Wasyliszyn 10 gr., M. Oryszczak 10 gr, J. P. 5 gr, S. M. 10 gr., St. Hartman 10 gr., J. 6 gr., Lorek 20 gr, K. M 10 gr., Z. W. 10 gr. Razem 3 Kor. 58 gr

Suma poprzednich składek 1253 Kor. 07 gr.
„ ostatnich „ 11 „ 72 „
Razem . . . 1264 Kor. 79 gr.

P Antoni Dobrowolski składa datek na pomnik Bartosza Głowackiego 2 Kor. i na cele Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu 2 Kor. z wyroku sądu polubownego w sprawie karnej p. Stanisława Stali przeciw p. A. Dobrowolskiemu o obrazę czci.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża i ziemniaków.

Ceny podane w koronach za ćwierć.

MIASTA	Data	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
Tarnobrzeg . .	23 5	3.90	3·—	3·—	2 90	-·80
Baranów . . .	22/5	4·—	3·60	3·20	2·40	—·70
Mielec . . .	22/5	3·90	3·10	3·—	4·—	—·90
Majdan . . .	20/5	4·20	4·—	3·80	4·50	—·90
Kolbuszowa . .	—	—	—	—	—	—
Rozwadów . .	20/5	5·—	3·50	3·40	3·—	—·80
Rudnik . . .	22/5	5·25	4·25	4·—	3·60	1·10
Leżajsk . . .	20 5	5·20	4·—	3·40	3·20	—·80

Na targi przypędzono:

MIASTA	Data	Koni	Bydła	Świń	Drobiu	Targ
Tarnobrzeg . .	23,5	7	54	474	80	średni
Baranów . . .	22,5	—	—	70	50	średni
Mielec . . .	22,5	12	195	270	115	średni
Majdan . . .	20/5	25	33	91	60	mały
Kolbuszowa . .	—	—	—	—	—	—
Rozwadów . .	20/5	47	60	400	15	słaby
Rudnik . . .	22/5	52	103	206	78	średni
Leżajsk . . .	20/5	—	—	120	20	zły

Odpowiedz. redaktor i wyd. **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.